MAJGULL AXELSSON Sandomierz. Marzec. 2017.

JA NIE JESTEM MIRIAM

Wstrząsająca książka! Każda zresztą lektura ocierająca się o Holocaust, musi być wstrząsająca. „Ludzie, ludziom zgotowali ten los”- to znane hasło . To, co miało miejsce w czasie II wojny, nie powinno się było NIGDY powtórzyć. Czy tak jest? Każdy nowy dzień przynosi informacje o Syrii, Afganistanie, Iraku , o Afryce Środkowej , a „cywilizowany” Świat, jakby tego nie widział …. Przecież są organizacje powołane do tego, aby nie dopuścić do konfliktów, do wojen, w których najbardziej cierpią ci bezbronni …. dzieci. Miało już nigdy nie być Auschwitz, Majdanka, Ravensbruck, żydowskich gett itp. Miało nie być! A czym się różni Auschwitz od Aleppo? No tak, w Auschwitz były druty pod napięciem, uzbrojeni i odczłowieczeni strażnicy, w Aleppo – ścieżka humanitarna … Tylko , gdzie ci nieszczęśnicy mieli uciec? Pod namioty na pustyni? Przecież tak naprawdę nikt ich nie chce . Chowamy wstydliwie głowy w piasek i szukamy usprawiedliwienia… A gehenna uchodźców trwa…

Malika- Miriam , bawarska Romka , przeżyła Auschwitz, przeżyła Ravensbruck, została uratowana. A może inaczej: przeżyła, bo miała ogromną wolę życia. Przypadek zadecydował, że zmieniła narodowość. W drodze do Ravensbruck stała się Żydówką ,nie mając pojęcia, że zarówno Romowie jak i Żydzi, byli dla „ Aryjczyków” podludźmi, którzy powinni byli zniknąć z tego świata.

Miriam przeżyła Ravensbruck. Jako nieliczna spośród Romów i Żydów i jako Żydówka znalazła się w Raju, czyli w Szwecji. Świadomie piszę, że przeżyła, nie, że została uratowana! Kilkunastoletnia Miriam uczy się życia na nowo. W obcym dla niej kraju, w obcej cywilizacji. Na szczęście trafia pod opiekę Hanny, osoby dobrej, choć surowej. Miriam uczy się od Hanny bycia Szwedką.

Czy udaje się ta przemiana? Dla obserwatora z zewnątrz, wydawało by się, że tak. W sensie fizycznym, wraca do zdrowia, uczy się ,kończy szkołę dla dziewcząt. Jest bardzo zdolną i posłuszną dziewczyną.

Ale! No właśnie! Malika – Miriam żyje w dwóch światach! W tym teraźniejszym osiąga wiele, nawet bardzo wiele. Staje się członkiem rodziny, która kocha ją i szanuje.

Drugi, koszmarny świat wraca do niej nieoczekiwanie, głównie nocą, przeważnie w snach. Jej otoczenie, nowa rodzina, nie dostrzega tego. Na podstawie zachowania Miriam ocenia, że jej traumatyczne wspomnienia, zatarły się, zostały zapomniane.

Mijają lata. Miriam zostaje opiekunką osieroconego przez matkę bratanka Hanny, później żoną jego ojca, jeszcze później babcią Camilli. Jest już starą, bardzo zadbaną, bardzo szanowaną kobietą. Jest dzień jej osiemdziesiątych piątych urodzin.

Jak to się stało, że to właśnie Camilla dowiaduje się jako pierwsza o przeszłości Miriam? Może to bezwarunkowa miłość Camilli do babci powoduje, że latami pielęgnowana skorupa przeszłości pęka?

Miriam, która przez tyle lat strzeże swojej tajemnicy, bojąc się odtrącenia ze strony bliskich, nie dowierza, że dla wnuczki, poznanie przeszłości babci jest wprawdzie doznaniem dramatycznym, ale nie ma wpływu na miłość i przywiązanie.

„Ja nie jestem Miriam” to lektura adekwatna do teraźniejszości. Przypomina, że nie tak trudno z człowieka stać się bestią. Pokazuje, jak fałszywe ideologie , mogą zmieniać psychikę ludzką.

Książka Majgull Axelsson krzyczy: źle się dzieje! Nie dopuśćmy do powtórki! Szanujmy człowieka!

Każdego! Tego, kto ma inny kolor skóry i tego, który wyznaje innego boga! Pomagajmy sobie w byciu ludźmi!

Maria Zarańska
DKK Sandomierz